Cena 10 groszy

Nr. 58 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 12 marca 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

„Silna armja podporą Sowietów".

Tak uchwalił kongres bolszewicki.

Bierne stanowisko Francji w sprawie granic zachodn. Polski.

PARYŻ. 10. marca. (Pat.) Prasa dzisiejsza omawia wczorajsze spotkanie Herriota i Hymansa. Zdaniem Matina Herriot i Hymans ustalili swą całkowitą jednomyślność co do tego, że ostatnie propozycje niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa są conajmniej nieodpowiednie. Co się tyczy kwestji wschodnich granic Niemiec, to obaj ministrowie są zdania, że Polska jest jedynym sędzią w sprawie polityki, jaką uważa sa stosowne uprawiać a wskutek tego uważają, że Francja i Belgja nie mogą postępować inaczej jak tylko w całkowitem porozumieniu z Polską.

—:::—

Co uchwalili bolszewicy w Tyflisie.

„Silna armja podporą Sowietów".

MOSKWA. 10. marca. (Pat.) Po zakończeniu dyskusji na trzeciej sesji Cika ZSRR. w Tyflisie nad sprawozdaniem rządu o położeniu wewnętrznem i zagranicznem sowietów, plenum zjazdu uchwaliło końcowe rezolucje ujęte w 15 punktów.

Punkt 1. mówi o przyjęciu sprawozdania rządu, 2. wyraża zadowolenie z powodu uznania ZSRR. przez szereg państw, oraz zapowiada, że rząd sowiecki nie dopuści do wtrącania się obcych państw w wewnętrzne sprawy ZSRR. Cik zatwierdza zmniejszenie stanu armji czerwonej oraz aprobuje zamiar rządu ograniczenia zbrojeń odpowiednio do stanowiska innyc hpaństw i uważa równocześnie utrzymanie silnej armji sowieckiej za nieodzowny środek zabezpieczenia państwowości sowieckiej. Punkt 3. podkreśla różnicę pomiędzy polityką sowiecką na Wschodzie a polityką burżuazyjnych państw w stosunku do swych kolonji, pkt. 4. zatwierdza plan walki z nieurodzajem w r. 1925, pkt. 5 i 6 omawiają sprawy gospodarcze i rolnicze, pkt. 7. stwierdza postęp w rozwoju przemysłu, pkt. 8. zatwierdza plany elektryfikacyjne, 9. stwierdza stabilizację finansową, 10 — 12 plany rozwoju polityki skarbowej przemysłowej i transportowej oraz korporacji, 13-ty i 14-ty zawierają wskazania mające podnieść moc gospodarczą włościaństwa, pkt. 15 Cik uważa za konieczny jak najszerszy udział w pracy sowietów ze strony bezpartyjnych robotników i włościan.

Konkordat godzi w interesy małorolnych.

Niesłychane żądania chadeków. — Próba naciągnięcia skarbu państwa.

WARSZAWA. 10. marca. (Pat.) Na posiedzeniu połączonych komisji spraw zagranicznych. i konstytucyjnej przystąpiono do dalszych obrad nad konkordatem. Delegat rządu p. St. Grabski oświadcza na podstawie danych zaczerpniętych w ministerstwie reform rolnych, że w Małopolsce z dóbr kościelnych i klasztornych przeznacza rząd na reformę rolną około 50.000 ha, zaś w b. zaborze pruskim około 30.000 ha, nadto będzie można kilkanaście tysięcy hektarów przeznaczyć na cele reformy rolnej z mniejszych probostw, liczących mniej niż 50 ha. Ogółem więc około 90.000 ha, będzie do rozparcelowania z dóbr kościelnych i klasztornych majątków duchownych.

Majątków duchownych nierozparcelowanych jest bardzo niewiele. Ściślejszych cyfr delegat rządu nie posiada.

P. Błażejewicz (Ch. D.) dowodzi, że państwo otrzymuje na zasadzie tego konkordatu więcej, niż Kościół (Jeszcze mu mało!) Ma mianowicie wpływ na nominacje biskupów i proboszczów. Wątpliwości budzi artykuł o załatwieniu sprawy szkolnej. Stronnictwo mowcy będzie dążyło do wprowadzenia szkoły wyznaniowej. Głosować będzie za przyjęciem konkordatu i zgłasza ponadto następujące rezolucje:

1. Sejm wzywa rząd, aby w ciągu 3 miesięcy opracował projekt ustawy emerytalnej, na podstawie której do emerytów duchownych byłyby stosowane zasady ustawy emerytalnej z 11. grudnia 1923 r.

2. Wobec wyraźnego brzmienia przedostatniego ustępu konkordatu, Sejm wzywa rząd do jak najspieszniejszego przystąpienia do opracowania odpowiednich ustaw, mających na celu wydatne podniesienie uposażenia duchowieństwa.

P. Putek oświadcza, że stronnictwo jego jako reprezentujące klasę chłopską, jest mocno zainteresowane w sprawie konkordatu, którego treść uniemożliwia jednak przyjęcie go, i zmusza do głosowania za odrzuceniem w całości. Obok tajemniczości jaką osłonięte były wszelkie pertraktacje konkordatowe, zasługuje na uwagę pośpiech, z jakim sfery prawicowe chcą przeprowadzić jego ratyfikację, i powołać do tej ratyfikacji czynniki nie przewidziane przez konstytucję (art. 114.) konkordat ma być ratyfikowany przez sejm, podczas gdy min. spr. zagran. przedkłada go w formie ustawy, która zatem będzie musiała przejść również przez senat.

Dalej art. 49. powiada, że umowy zagraniczne zawiera i podaje do wiadomości Sejmu prezydent Rzplitej. Mowca krytykuje w długiem przemówieniu poszczególne postanowienia konkordatowe, poczem zgłasza rezolucję odrzucającą konkordat i wzywającą rząd do nawiązania pertraktacji z papieżem, przyczem winny być wysunięte następujące żądania: 1. Ścisłe oznaczenie granicy jurysdykcji kościelnej zgodnie z konstytucją, 2. przyznanie świeckiej części społeczeństwa katolickiego w Polsce wpływu na administrację majątków kościelnych, tudzież wyłącznego prawa decydowania o potrzebie i sposobie opodatkowania na cele kościelne i powołania w tym celu świeckich organów administracyjnych w drodze wyboru. 3. Skasowania jura stolae. 4. Ustanowienie norm prawnych, według których duchowni, wykraczający przeciw porządkowi publicznemu i nadużywający obrzędów religijnych do wywierania presji politycznej na obywateli świeckich winni być pozbawieni urzędu i beneficjum kościelnego. 5. Zniesienie rządowego i obszarniczego prawa patronatu i przyznanie go na wzór szwajcarski ogółowi parafjan. 6. Odstąpienie Rzplitej wszystkich lasów kościelnych 7. przeprowadzenie przez rząd parcelacji dóbr kościelnych według zasady, że przy probostwach ma pozostać od 6 do 10 morgów, a przy biskupstwach, kapitułach, seminarjach, klasztorach i i tym podobnych instytucjach kościelnych, po 50 morgów. 8. Ustalenie granicy nabywania nowych majątków nieruchomych i ruchomych przez kościół.

Normowanie stopy procentowej.

WARSZAWA. 10. marca. (Pat). Bank Polski dążąc do obniżenia stopy procentowej postawił za warunek instytucjom kredytowym korzystającym z redyskontu aby ich stopa procentowa z tytułu dyskonta weksli nie przekraczała dwukrotnie stawki dyskontowej Banku Polskiego. Wobec nieprzestrzegania tego warunku koniecznego przez niektóre Banki prywatne władze Banku Polskiego wystąpiły z całą energją przeciw niektórym z tych banków zawieszając im na razie kredyt redyskontowy

Prokurator adwokatem Chjeny.

Interpelacja Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów

do

Pana Ministra Sprawiedliwości

w sprawie szczególnej ochrony prawnej, udzielonej posłom z narodowej demokracji na koszt państwa, a w szczególności posłowi Manaczyńskiemu w postępowaniu przed sądem powiatowym o prywatną obrazę czci.

W dniu 18. maja 1924 r. odbył się w Przemyślanach wiec posłów Chrześcijańskiej Jedności Narodowej, Manaczyńskiego i Łuszczewskiego. Na wiec ten okoliczna szlachta sprowadzała chłopów furmankami, a afisze, donoszące o wiecu, zapowiadały, że mówić będą na nim dwaj posłowie Manaczyński i Łuszczewski, oraz jeden poseł włościański. W ten sposób Manaczyński i Łuszczewski przedstawili się nieznanemu posłowi włościańskiemu, jako posłowie „pańscy“.

Na wiecu tym po przemówieniu p. posła Manaczyńskiego, który atakował partje lewicowe i zarzucał im, że wnoszą ferment w społeczeństwo, zabrał głos miejscowy nauczyciel p. Leopold Żaki, i poddał krytyce wywody p. Manaczyńskiego. Zaprotestował on przeciwko zwożeniu włościan furmankami jak „baranów“, i skrytykował tę część mowy posła Manaczyńskiego, w której p. Manaczyński nazwał Konstytucję naszą nie polską, lecz rzekł, że jest ona małpowaniem wzorów zagranicznych i że początkowe prace sejmu polskiego nosiły piętno obce nie polskie“. P. Żaki podniósł, następnie, że tak samo prawica wprowadza ferment w społeczeństwo, a na dowód tego przytoczył fakt zamordowania prezydenta Narutowicza, a przecież morderca prezydenta, wyszedł z szeregów prawicowych.

P. Manaczyński uczuł się obrażony mową p. Żakiego i wniósł przeciwko niemu doniesienie karne do prokuratury sądu okręgowego w Brzeżanach, a w swojej zarozumiałości poszedł tak daleko, że oskarżył p. Żakiego o występek z paragr. 302 ust. karnej i przekroczenie obrazy czci na jego osobie popełnionej. Bezczelność swoją posunął p. Manaczyński tak daleko, że zażądał od prokuratora w Brzeżanach, ażeby podjął się zastępstwa jego w rzekomo naruszonej czci, jako „urzędnika państwowego i posła“.

Chociaż p. Manaczyński nie występował na tym wiecu w charakterze urzędnika państwowego, a poseł nie korzysta z żadnych specjalnych przywilejów co do obrony czci, mimo to, p. prokurator w Brzeżanach sprzecznie z obowiązkami swojego interesu i z przepisami ustawy objął zastępstwo tej prywatnej skargi p. Manaczyńskiego, zamiast odesłać go do adwokata.

Jest to niesłychany wypadek nadużycia publicznego urzędu prokuratorskiego dla celów prywatnych, a mianowicie dla obrony czci p. Manaczyńskiego, który — wiedząc o tem, że mu nie przysługuje prawo żądania obrony ze strony prokuratora jako posłowi — podpisał doniesienia swoje, jako urzędnik państwowy, aczkolwiek w charakterze urzędnika skarbowego na wymienionym wiecu nie występował.

Fakt ten świadczy, jak dalece prokuratorja państwa w Brzeżanach znajduje się pod wpływami i przemożnym terrorem Narodowej- Demokracji i nie jest w stanie odróżnić interesu publicznego od interesu prywatnego.

Państwo nie na to opłaca swoich urzędników, ażeby brali oni w obronę prawicowych posłów i ich rzekomo naruszoną cześć. Jeżeli posłowie ze ZLN. chcą bronić swojej czci przed sądami, to niech nie kompromitują urzędu publicznego. Poddanie się prokuratora w Brzeżanach rozkazowi p. Manaczyńskiego jest tem dziwniejsze, że na bezprawne pretensje posła Manaczyńskiego, wytoczono długie, żmudne postępowanie przeciwko p. Żakiemu, który znany jest w całym powiecie, jako gorący patrjota i działacz oświatowy.

Zapytujemy Pana Ministra:

Czy znanym mu jest ten fakt, czy gotów jest pouczyć podwładne mu urzędy prokuratorskie, że obowiązkiem ich jest wyłącznie obrona interesu publicznego, a nie stróżowanie nad prywatnymi i partyjnymi porachunkami.

Warszawa, dnia 6. marca 1925 r.

Sprawa rozwodów w Polsce.

Niedawno zdarzył się w Warszawie tragiczny wypadek. Oto żona porzucona przez męża, który aby módz zawrzeć powtórne małżeństwo przeszedł z katolicyzmu na prawosławie, zastrzeliła go w samym lokalu konsystorza prawosławnego w Warszawie.

Wypadek ten kwestję rozwodów uczynił aktualną. Podniosły się głosy za i przeciw rozwodom. Jedni wychodząc z katolickiego stanowiska nienaruszalności małżeństwa szaty rozdzierają z tego powodu, że przez samą zmianę wyznania można zmienić żony lub mężów, inni atakują samą nienaruszalność małżeństwa w dogmacie katolickim, która sprawia, że ludzie stają się odszczepieńcami i bigamistami, aby dopiąć swego celu. 27 tysięcy rozwodów w jednym roku w samej tylko Warszawie, to cyfra zbyt poważna, by można było nie zwracać na nią uwagi w kraju, którego ustawy rozwodów nie uznają. Społeczeństwo zachodnie traktuje kwestję małżeństw jako dobrowolną i ulegalizowaną umową dwojga ludzi, którym prawo nie powinno robić trudności w chwili, gdy mają zamiar się rozejść.

W związku z tą sprawą odbyła się w prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera, p. Stanisława Thugutta konferencja w sprawie t. zw. rozwodów prawosławnych.

Przedmiotem narad były coraz częściej zdarzające się obecnie rozwody, przeprowadzane w konsystorzu prawosławnym warszawsko - chełmskim, które zdaniem niektórych kół nie są oparte na przepisach ustawy. Sprawą tą interesuje się także Prezydent Rzeczypospolitej, który również jak członkowie rządu otrzymuje skargi od osób poszkodowanych.

Odnośnie do spraw rozwodów prawosławnych podniesiono twierdzenie, że spornem jest, czy przepisy prawne, na których konsystorz prawosławny się opiera dotąd obowiązują, czy nie. W każdym razie nowelizacja tych przepisów byłaby szkodliwą, bo jakiekolwiek zmiany w zmurszałem prawie z r. 1836 mogą tylko sprawie zaszkodzić.

Jedynem wyjściem z sytuacji jest reforma prawa małżeńskiego w duchu interesów państwa i z uwzględnieniem potrzeb narodu. Projekt gotowy jest w opracowaniu komisji kodyfikacyjnej; o ile idzie o środki natychmiastowe przeciwko zaczepianemu przez pewne koła postępowaniu konsystorza prawosławnego, to zwrócono uwagę, że istnieje projekt tak rządu jak i poselski o uchyleniu ograniczeń kościoła katolickiego, w którym to projekcie możnaby poczynić pewne zmiany dla zaradzenia dotychczasowym praktykom.

Jak zapatrują się członkowie komisji kodyfikacyjnej na kwestję rozwodów?

Oto prof. St. Gołąb w nr. 2. „Palestry“ przedstawił w zarysie dążenia i prądy, nurtujące wśród zespołu, przygotowującego całokształt ustaw dla Rzeczypospolitej.

W strzępy poszła zasada — mówi prof. Gołąb — że małżeństwo katolickie tylko przez śmierć jednego z małżonków rozwiązane być może. Widzimy masowe wprost rozwody powojenne, poprzedzane najczęściej zmianą wiary ad hoc i owe związki prawosławne, kalwińskie, kodeksowo-niemiecko-cywilne, ponawiane nieraz kilkakrotnie...

Nowe polskie prawo małżeńskie — pisze prof. Gołąb — powinno zaradzić złemu, usunąć handel wiarą, zmiany jej jak rękawiczek, obeżywy wprost wybór prawa, odpowiadającego lepiej czasem nieszczęściu człowieka, częściej jego żądzom zmysłowym.

W marcu 1920 roku prof. Wł. L. Jaworski przedstawił komisji główne zasady prawa, z których niektóre paragrafy brzmią:

Każdemu wolno zawrzeć małżeństwo przed urzędnikiem stanu lub przed swym duszpasterzem.

Do małżeństwa przed urzędnikiem stanu fakty lub stosunki natury wyznaniowej nie mogą być przeszkodami. Każde małżeństwo może być wobec państwa rozwiedzione, za zgodą obu stron, wbrew zaś woli jednego z małżonków z powodu kwalifikowanego cudzołóstwa, trwałej choroby umysłowej, lub trwale grożącej zarażeniem, kwalifikowanego znęcania się i ciężkiego więzienia.

Dwaj profesorowie prawa kanonicznego, prof. Abraham ze Lwowa i prof. Brzeziński z Krakowa, poddali cały projekt krytyce, przyczem oponując przeciw rozwodom za wspólnem porozumieniem, oświadczyli się za uregulowaniem całej sprawy drogą konkordatu, gdyż są dziedziny, w których Stolica Apostolska ustępstwa nie zrobi.

Większość członków sekcji cywilnej oświadczyła się za ślubami cywilnemi fakultatywnemi. Przyjęto też zasadę rozwiązalności każdego małżeństwa „wobec państwa“, mniejszość tylko była za dopuszczalnością rozwodu na podstawie wzajemnej zgody małżonków. Orzeczenia duchowne w kwestji unieważnienia małżeństwa ważne być mają i dla państwa. Zasadę równouprawnienia męża i żony przyjęto jednomyślnie.

Obecnie toczą się w dalszym ciągu obrady w podkomisji, która po ukończeniu żmudnej swej pracy przedstawi ją na plenum sekcji. — Wówczas dopiero projekt przejdzie do sejmu.

Tymczasem strzały alarmują. Trzeba sprawę przyspieszyć, a w każdym razie zabezpieczyć byt dzieci które nigdy nie powinny się stawać ofiarą nieporozumienia wśród rodziców.

—:::—

Z ruchu socjalistycznego w Austrji.

(Inf. Międzynar.). W Queensland, jednem z australskich państw związkowych od niewielu lat istnieje rząd partji robotniczej. Prezydentem ministrów był od r. 1919 tow. E. G. Theodore, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska a partja robotnicza wybrała na jego następcę tow. W. Gilliesa.

Ustąpienie Theodore'a stoi w związku z zeszłoroczną jego podróżą do Anglji, którą przedsięwziął, aby z bankami londyńskimi rokować o pożyczkę. Warunki, które przytem musiał postawić, nie zyskały uznania partji. Drugą kwestją sporną było wprowadzenie 44 godzinnego tygodnia pracy, czemu Theodore się sprzeciwiał i z tych powodów podał się do dymisji.

—:::—

Walka o prawo wyborcze.

W komisji administracyjnej Sejmu toczy się obecnie pomiędzy demokracją, a reakcją walka o ordynację wyborczą do gmin wiejskich. Taka sama walka toczyć się będzie o prawo wyborcze do samorządu miejskiego. A w dalszej perspektywie widnieje walka o prawo wyborcze do Sejmu i Senatu.

W zamachu na prawo głosowania do Sejmu i Senatu reakcja jest nieco skrępowana przepisem Konstytucji, który ustanawia tutaj pięcioprzymiotnikowe, demokratyczne wybory. — Skazana więc jest tu na podstępne, perfidne godzenie w Konstytucję. Natomiast Konstytucja nie zawiera przepisu o sposobie głosowania do samorządu. Już przy układaniu Konstytucji w Sejmie ustawodawczym reakcja, wraz z Piastem, chciały sobie zostawić furtkę do nałożenia na przyszłą samorządową ordynację wyborczą swego piętna. Dlatego też wniosek nasz — ustalenia w Konstytucji zasad wyborów do samorządu — odrzucono. Teraz reakcja zabiera się do stworzenia ordynacji wyborczej w gminach miejskich i wiejskich, opartej na zasadach wprost przeciwnych do wyborów sejmowych i i senackich.

Z lamusu rupieci antydemokratycznych próbowano wyciągnąć wszelakie paskudztwo, w rodzaju np. kurji wyborczych. Wreszcie po długim namyśle i spiskowych międzypartyjnych szeptach zatrzymano się na pluralności. Pluralność znaczy, że pewna część wyborców ma być uprzywilejowana, że ma mieć dwa i więcej głosów, podczas, gdy większość wyborców ma mieć tylko jeden głos.

Dziś już nigdzie na świecie niema pluralności. To jest upiór przeszłości. I jest wprost cynizmem zuchwalstwem reakcyjnem prowokować masy demokratyczne takim powrotem do przywilejów. Zasada równości prawa wyborczego jest mocno ugruntowana w świadomości robotników i chłopów. Kto tę zasadę narusza, godzi w prawa szerokich mas, rzuca im rękawicę, godzi wprost w Majestat Republiki demokratycznej!

Prawa w Republice mogą być gorsze lub lepsze, stosunek sił społecznych może być różny, może panoszyć się dużo złego. Ale niemasz Republiki demokratycznej tam, gdzie do ordynacji wyborczej zakrada się złośliwy i cyniczny przywilej, gdzie zdeptana jest równość głosów, gdzie część wyborców ma dwa, trzy, cztery głosy! To — koniec instytucji republikańskich.

Reakcja powiada: ależ to tylko o samorząd chodzi, nie o wybory do parlamentu! Co za obłudna nędza rozumowania! Republika i demokracja musi być nietylko w centrum władzy, lecz i w samorządzie! Gdy depce się ją w całem życiu państwowem! Przecież ci sami panowie, którzy zuchwałą ręką odbierają ludowi prawa w samorządzie, — prawią z namaszczeniem, że samorząd jest podstawą Państwa, że on jest najbliższy ludności, że jest szkołą samodzielnej zbiorowej działalności prawno-publicznej. I oto ten właśnie samorząd, chcą oddemokratyzować, a zatem zgodnie z ich własnemi przesłankami, oddemokratyzować całe życie państwowe. Jakoż istotnie — po zamachu na ordynację wyborczą w samorządzie wiejskim i miejskim, zgóry już zapowiedziany jest zamach na demokratyczny system wyborczy do Sejmu i Senatu. Wszystko się wiąże w tym reakcyjnym planie podkopania i obalenia ustroju republikańsko- demokratycznego w Polsce.

A współautorami tego reakcyjnego planu, wodzonymi na endeckiej smyczy — są piastowcy i chadecy, dwa stronnictwa, które mienią się przedstawicielami chłopów i robotników. Potworniejszego widowiska świat nie widział! W niczem postaci rzeczy nie zmienia, że piastowcy i chadecy mniej żądają przywilejów wyborczych od N. D. Bo tu chodzi o zasadniczą zbrodnię przeciwko demokracji!

Cały ten zamach na prawo wyborcze, obliczony jako wstęp do zamachu na demokratyczne prawo wyborcze wogóle — musi być odparty stanowczo i wszelkiemi rozporządzalnemi środkami! I piętno hańby tego zamachu powinno być bankructwem tych stronnictw, które targnęły się na ustrój republikańsko-demokratyczny!

Aż dwóch prymasów w Polsce?

Kłótnia między swoimi.

P. Stroński ma ogromne zmartwienie... Oto otrzymał alarmującą depeszę z Rzymu, że Papież wydał zarządzenie, na mocy którego znosi się tradycyjne „Prymasostwo Polski" (godność ta przysługiwała w niepodległej Polsce arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu). — P. Stroński począł złorzeczyć p. St. Grabskiemu i p. Wł. Skrzyńskiemu, że do tego dopuścili. P. St. Grabski zląkł się, że ta rewelacja może jego stronnictwu zaszkodzić w oczach arcybiskupa Dalbora — jął się sumitować, że jako żyw — on nic nie winien, bo żadnego w tej materji układu z Watykanem nie zawierał...

Nuncjusz zaś papieski wczoraj wyjaśnił, że 1) arcybiskup Dalbor zwrócił się już dawno do Papieża o potwierdzenie jego tytułu Prymasa Polski, 2) arcybiskup Kakowski natomiast prosił o potwierdzenie jego tytułu Prymasa Królestwa Polskiego (tytuł nadany arcybiskupowi warszawskiemu za Królestwa Kongresowego).

Papież rywalizację dwóch dostojników kościelnych załatwił — zapewne z ironicznym uśmiechem na ustach — w ten sposób, że... oba tytuły zatwierdził.

Ale to doprowadziło już p. Strońskiego do rozpaczy: dwóch prymasów — woła — to znaczy, że niema żadnego!... I to go straszliwie przeraża, chociaż zupełnie niewiadomo, co Polsce może zależeć na Prymasie. Nuncjusz tłumaczy, że obecnie Prymas to tylko tytuł, godność, a nie władza. No, ale p. Stroński chce być „bardziej papieski od samego Papieża" i opowiada z namaszczeniem, że godność Prymasa „przetrwała przez długie stulecia, otoczona czcią i blaskiem, nienaruszona do ostatniej chwili niepodległości Rzplitej Polskiej". P. Stroński zapomina, że ostatni Prymas Rzeczypospolitej ks. Michał Poniatowski otoczony był taką „czcią i blaskiem", że otruł się, aby uniknąć haniebnej — na stryczku — śmierci sprzedawczyka.

Papież, stwierdzając, że tytuł Prymasa jest obecnie tylko godnością, a nie urzędem, okazuje się człowiekiem o pojęciach daleko bardziej nowoczesnych od p. Strońskiego. P. Stroński stoi po stronie tej części kleru polskiego, któraby chciała przywrócić polityczną rolę Prymasa. Prymas odgrywał taką rolę w dawnej Polsce, był przedstawicielem Papieża, zasiadał w senacie, był zastępcą króla podczas bezkrólewia itp. Obecnie Papież nie udziela Prymasowi żadnej władzy w dziedzinie kościelnej, no, a co się tyczy innych czynności, to p. Stroński musiałby naprzód przywrócić w Polsce — władzę królewską...

W interesie Państwa Polskiego nie leży, aby Prymas miał jakąkolwiek specjalną władzę. Dlatego wystąpienie p. Strońskiego tłumaczyć sobie można tylko w ten sposób, że p. Stroński jest echem najreakcyjniejszych biskupów, dla których konkordat jest jeszcze za mało — klerykalny..

W całej tej „monachomachji" jest tylko jedna rzecz, godna uwagi z państwowego punktu widzenia. Oto arcybiskupowi warszawskiemu ma przysługiwać tytuł: Prymasa Królestwa Polskiego. Na to stanowczo zgodzić się nie można. Polska jest Republiką i tytuł „Prymasa Królestwa Polskiego" bezwarunkowo jest niedopuszczalny. Takiego tytułu niewolno nikomu używać! I do tego Rząd polski istotnie nie może dopuścić!...

„Chwalenie Mussoliniego jest zniesławieniem Włoch".

Paryski „Journal" powtarza następującą ciekawą rozmowę jaką miał jego współpracownik z wybitnym politykiem włoskim hr. Sforza.

Hr. Sforza oświadczył:

„Chwalenie p. Mussoliniego, jakie często uprawiane jest poza granicami naszego kraju, jest zniesławieniem Włoch".

Czyż istotnie powiadanie, że bez pomocy poszczególnego człowieka, szefa partji, Włochy byłyby obecnie pastwą bolszewizmu, nierówna się oświadczeniu, że czterdzieści miljonów europejczyków zostało cudem ocalonych? I czyż to tem samem nie znaczy, że byli oni niegodni swego ocalenia?... Włochy ocalają się bez pomocy fetyszów. Żadnych cudów niema! Lud nasz jest zdrowy. Mówię tu o jego zdrowiu moralnem. Czyż czczą, zwodniczą piankę, która efektownie wzrok przyciąga, będziemy utożsamiali z szeroką i potężną falą? Ufam w naszą moralną zdrowotność; zawsze w nią ufałem. I to, jak mi się zdaje, równa się dopiero rzeczywistej pochwale dla włoskiego narodu. Jako na przeciwstawianie tego, niech nam zwróci uwagę na słowa, z jakiemi ostatnio zwierzył się nasz obecny dyktator wobec reportera z „Daily Telegraphu". Oświadczam, że są to okrutne dyfamacje.

Twierdzi on, suma sumarum, że Włosi nie są godni wolności, że trzeba zabronić nam zgromadzeń publicznych itd. Zdaje mi się, że mówi rzeczy nowe. I są to istotnie rzeczy nowe w ustach włoskiego ministra. Lecz są to te same opinje, które głosił rząd wiedeński w latach od 1821 do 1859 i te same, które wygłaszał wobec Gladstona słynny „król bomba". król Neapolu...

W zakończeniu Sforza dodał, że sytuację we Włoszech uważać należy za niepewną w najwyższym stopniu i że tylko „pociesza go wiara w zdrowy sens ludu".

Puszczają w arendę bogactwa rosyjskie.

„Przegląd Wiecz". Z Moskwy donoszą: Onegdaj zawarty został układ między rządem sowieckim a angielskiem konsorcjum Harrimana o długo terminowe koncesje na eksploatację pól manganowych w Rosji. Kontrakt zawarty jest na 20 lat; rząd sowiecki ma dostać 64 milj. rubli zł. po 3 milj. 200 tys. rocznie. Sensację stanowi klauzula, że rząd sowiecki zobowiązuje się wypłacić odszkodowanie poprzednim właścicielom pól manganowych. Kopalnie te były w Rosji carskiej własnością prywatną i były bez odszkodowania skonfiskowane przez sowiety.

Sowiety opuszczają Mongolję.

LONDYN. 9. marca (Pat). Reuter. Z Pekinu donoszą, że ambasador rosyjski w Pekinie zawiadomił chińskie ministerstwo spr. zagr., że wojska czerwone opróżniły północną część Mongolji

Nowiny z dnia.

Lwów 11 marca

Już nadeszły „Pamiętniki“ Ignacego Daszyńskiego i są do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy l. 2.

—:::—

DJABLIK DRUKARSKI. W fejletonie tow. Moraczewskiego w niedzielnym Nrze „Dziennika“, w ostatnim wstępie po słowach „święte dla“ opuszczono „jednych, wstrętne dla drugich. Reakcja. Bóg i“, złożywszy podwójnie wiersz poprzedni.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 12. marca br. o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady miej. w Ratuszu.

CENY ZBOŻA. nie ulegają znaczniejszym wahaniom już od dłuższego czasu.

Notowano wczoraj na giełdzie lwowskiej: pszenicę 38—39. żyto 31—32, jęczmień 26—32, owies 31 do 33, kukurudzę rumuńską (loco granica) 23—25 zł za 100 kg.

ZAGADKOWY POŻAR. W nocy na ub. wtorek poczęła płonąć szopa, napełniona drzewem opałowem w podwórzu realności przy ul. Grodeckiej l. 71. Szopa należała do majstra piekarskiego N. Chęcia. Zaalarmowana straż pożarna przez dwie godziny zajęta była gaszeniem płomieni. Spaliła się część szopy wraz ze znaczną ilością drzewa. Szkoda wynosi około 250 złotych

Istnieją poszlaki, iż pożar ten powstał wskutek podpalenia z zemsty. W tym też kierunku policja prowadzi dochodzenia.

FAŁSZOWANIE 5-cio ZŁOTÓWEK. Aresztowani za fałszowanie 5-cio złotówek bracia Biesiadeccy przebywając w więzieniu sądowym przyznali się do fałszowania pieniędzy przed sędzią r. Linderlem. Policja odszukała przybory służące do tego „przemysłu“. Klisze żona aresztowanego rzekomo zniszczyła po uwięzieniu męża. Policja aresztowała przeto Biesiadecką pod zarzutem współwiny podrabiania złotówek.

Fałszerze banknotów przyznali się, że puścili w obieg około 500 sztuk falsyfikatów, szczególnie w III. dzielnicy, oraz w Chlibowicach, gdzie mieszka siostra aresztowanych.

Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

DZIECI NASZYCH CZASÓW. Katarzyna Wańtuch, zarobnica, zam. przy ul. Św. Marcina, doniosła policji, że 8-letni syn jej Józef zbiegł z domu z końcem ub. roku udając się prawdopodobnie poza Lwów. Wszelkie poszukiwania za zaginionym pozostały bez rezultatu. Zaginiony jest blondynem i ma na skroni dwie blizny po ospie.

12-letni Ołeksa Drzig, sierota bez rodziców, był na utrzymaniu Justyny Mularczukowej w Hryniówce, pow. bohorodczańskiego. Onegdaj zbiegł on w świat szeroki w niewiadomym kierunku.

KATASTROFA KOLEJOWA MIĘDZY TRZEBINIĄ A KRZESZOWICAMI. W niedzielę o godz. 5-tej rano zdarzyła się na stacji Dulowa (między Trzebinią a Krzeszowicami) wielka katastrofa kolejowa. Oto pociąg osobowy Nr. 15 zdążający ze strony Łodzi do Krakowa wjechał na pociąg towarowy Nr. 579. Skutki zderzenia były fatalne. Kierownik pociągu osobowego Jan Preidl poniósł śmierć na miejscu, konduktor bagażowy Andrzej Lewiński i podurzędnik pocztowy Jan Staczek zostali ciężko ranni, kierownik przewozu Ochalski i dwaj palacze Bałachowski i Wojcik zostali kontuzjonowani. Przyczyną katastrofy było zaniedbanie ze strony zwrotniczego Taborskiego i kontrolera zwrotnic, Kota, których też niezwłocznie aresztowano. Maszyna pociągu osobowego, wagon służbowy, 2 wozy pocztowe, 2 wagony naładowane węglem (z pociągu towarowego) i jedna cysterna zostały rozbite. 2 wagony z pociągu osobowego i 7 wagonów z pociągu towarowego zostały uszkodone.

POTRĄCENIE TRAMWAJEM W ULICY KAZIMIERZOWSKIEJ. Wczoraj popołudniu przechodziła ul. Kazimierzowską 60-letnia uliczna handlarka Chaja Albochowa. Zapewne wskutek śnieżnej zawieji nie spostrzegła nadjeżdżającego wprost na nią wozu tramwajowego. Momentalnie została potrącona przyczem groziło jej przejechanie. Motorowy, zdołał jednak wstrzymać wóz tramwajowy w krytycznym momencie gdy nogi A. znajdowały się już pod deską ochronną. Wydobyto ją z opresji i odprowadzono do pobliskich koszar P. P. Tu przybył lekarz Pogotowia rat. dr. Graf. Po zaopatrzeniu kontuzji odwieziono ją do szpitala. Stan zdrowia ofiary wypadku nie budzi obaw.

AGNOSKOWANIE ZWŁOK SAMOBÓCY Z LASU POD SICHOWEM. Wójt z Winnik rozpoznał z fotografji denata Aleksandra Jaworskiego, robotnika z Czułkowa. Bawił on z końcem stycznia b. r. w Winnikach u swoich znajomych.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Stefanję Ostrowską, osadzono w areszcie policyjnym za pobicie Józefy Machoł i za kradzież sukienki na szkodę K. Marcuch.

Jana Bąka z Barszczowic, aresztowano za przebicie nożem Izaaka Leblancka.

Za wywołanie awantury w pijanym stanie i spowodowanie zbiegowiska ulicznego aresztowano Michała Maciucha i Wierę Stachowicz.

Jana Gornatowskiego aresztowano za pobicie Józefa Meltza.

Za wałęsanie się po dworcu kolejowym aresztowano Marję Zagórską i Stefanję Grodzicką.

WIELKOPOSTNA KRADZIEŻ. Podczas karnawału złodzieje okradali magazyn rzeźników przy pl. Krakowskim, chcąc mieć tłuste zapusty. Obecnie nieznani ci sprawcy skierowali swe pożądania w kierunku postnych i jarskich pokarmów, zapewne wedle Wielkopostnych tradycji. Włamali się mianowicie do owocarni Marji Menkesowej przy ul. Wolność. Nie poszło to im jak po „maśle“, gdyż zmuszeni byli zbić szyby w oknach i wyłamać kraty. Wysiłek ten zaostrzył im widocznie apetyt, gdyż skradli 10 kg. marmolady, 50 paczek sardynek, 30 kg. cukru, 15 kg. ryżu, 2 kopy jaj, znaczne ilości fig i orzechów, oraz pewną ilość zapałek. Niewykryty dotychczas złodziej nie zważając zapewne na post grzeszy obecnie obżarstwem na koszt p. Menkesowej, która oblicza swą szkodę na wysokość 170 zł.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W pociągu kolejowym zdążającym ze Lwowa do Chrubieszowa skradziono kosz z bielizną i garderobą, wartości 400 zł. na szkodę Marji Kuczmy, zam. przy ul. Łyczakowskiej.

Nieznani sprawcy rozbili wagon kolejowy na dworcu z końcem stycznia b. r. i skradli skrzynkę z płonkami wybuchowemi, wartości 50 zł., na szkodę skarbu kolejowego. Poszukiwania policji za sprawcami kradzieży pozostały bez rezultatu.

Franciszek Szofer, właściciel dóbr, doniósł policji, że skradziono mu onegdaj na dworcu głównym psa „dobermana“, wartości 500 zł.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

JWP. Operatorowi Drowi A. Wolfowi, Prymarjuszowi szpitala izr. we Lwowie za przeprowadzenie operacji z dobrym wynikiem, oraz WPanom Drowi Gimplowi i Drowi Hermanowi, sekundarjuszom wyż wymienionego szpitala za skuteczną pomoc w dalszem leczeniu i troskliwą opiekę jakoteż i pielęgniarkom zasyła tą drogą serdeczne podziękowanie

Emanuel Hulles.

Podziękowanie.

WP. Drowi Zygmuntowi Oxnerowi, lekarzowi Kasy chorych m. Lwowa, zam. przy ul. św. Anny l. 1, za leczenie mnie przed operacją i trafne postawienie dyagnozy, co doprowadziło do zadowalającego wyleczenia mnie z ciężkiej choroby zasyłam tą drogą serdeczne podziękowanie

EMANUEL HULLES.

W numerze jutrzejszym zaczynamy druk znakomitej powieści

UPTONA SINCLAIRA

pod tytułem

„Nazywają mnie cieślą“.

Powieść wychodziła będzie w formacie książkowym. Poszczególne zatem arkusze zbroszurowane po ukończeniu druku dadzą każdemu prenumeratorowi egzemplarz książkowy.

REDAKCJA.

Towarzystwo Walki z Gruźlicą we Lwowie.

odbyło swe Walne Zgromadzenie w dniu 1. marca br. na którem dokonano wyboru nowego Wydziału w następującym składzie: prezes Dr. Stanisław Zabłocki, wiceprezesi: Aleksandra Kruzensternowa i Dr. Lesław Węgrzynowski. Skarbnik: Dyr. Peschel. Sekretarz: Dr. Bolesław Kielanowski. Członkowie Wydziału: pp. Deschot Oktaw, Kobieluszowa Janina, Dr. Kociuba, Lisiewiczowa, pułkownikowa Mieniewska, Dr. Mesler, Edmund Riedel, Dr. Antoni Sabatowski. Komisja rewizyjna: pp. Kobielusz, Karol Kruzenstern, Dr. Leszek Majewski.

Ze sprawozdania ustępującego Zarządu dowiadujemy się, że w r. z. udzielono w przechodni Tow. 3.153 porad lekarskich, w Sanatorjum w Hołosku leczono 121 chorych podczas 6.536 dni leczenia, wygłoszono znaczną ilość odczytów propagandowych. Nadto czynne były dwie kolonje dla dzieci zagrożonych gruźlicą, a mianowicie w Szczepłotach i Kurnikach. Sekcja opieki nad dzieckiem odwiedziła 10 zakładów sierocych, w których próba Pirqueta stwierdziła wielki odsetek dzieci dotkniętych gruźlicą.

Obrót kasowy Tow. wynosił w r. 1924 złotych 153.365—. Budynki Sanatorjum w Hołosku zremontowano kosztem 15.000 zł. i zakupiono dwie lampy kwarcowe dla Przychodni Tow.

Komunikaty

× ZWIĄZEK AKAD. NIEZAL. MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. Posiedzenie zarządu odbędzie się w środę t. j. 11. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu własnym Rynek 8. I. p. — Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

A. Smulikowski, sekr. St. Dziurzyński, przew.

× ZWIĄZEK MUZYKÓW PEDAGOGÓW urządza koncert Chopinowski dnia 15. marca b. r. w małej sali Tow. Muzycz. o godz. 4.30 popołudniu. Słowo wstępne wypowie Dr. Wójcikówna, dzieła Chopina wykonają pp. Setmajerówna, Budynowa, Magierowski, Szmar i Szczepański.

Terror z prawa i lewa w Bułgarji.

Wymowa rewolwerowa.

Pisma podają następujące bliższe szczegóły zamordowania bułgarskiego posła komunistycznego w Sofji:

Stojanów przed godziną 6. wieczorem opuścił Sobranje, aby jeszcze przed zapadnięciem ciemności dostać się do domu. Inni posłowie komunistyczni nie wzięli udziału w posiedzeniu z obawy przed zapowiadanymi zamachami morderczymi. W pobliżu gmachu Sobranja, jednej z najbardziej ożywionych ulic Sofji, na której o tej porze odbywa się corso, zatrzymał się Stojanów przed kioskiem, aby kupić gazetę. W tej chwili przystąpił do niego jakiś młody człowiek, który nie odezwawszy się ni słowem z bezpośredniej bliskości strzelił mu w skroń. Stojanów upadł martwy na ziemię. Morderca rzucił się do ucieczki, ale został ujęty. Jest on Macedończykiem.

Krążą pogłoski, że macedońskie organizacje terrorystyczne zapowiedziały, iż mord, popełniony niedawno na pośle Milewie, pomszczą zamordowaniem 10 komunistów. Stojanów jest drugim w szeregu ofiar.

Jako poseł nie odgrywał on większej roli.

SOFJA. 10. marca. W Swinegradzie pod Adrjanopolem radny miejski i znany polityk Atrinowski, członek partji komunistycznej został wywabiony na ulicę i zdradziecko zastrzelony.

Sprawa polskich granic wschodnich w Genewie.

Możeby Anglja zwróciła Niemcom kolonie!

WARSZAWA. 10. marca. (A. W.) Min. Skrzyński złożył w Agencji Havasa w Genewie nast. oświadczenie:

Polska obroniła Europę w r. 1920 przed zalewem bolszewickim. Szczególne, że na ofiarę wybrano Polskę, choć ofiara mogła być złożona w formie kolonji. Niewątpliwie aluzja ta skierowana była pod adresem Anglji, która pod pozorem mandatu Ligi narodów zagarnęła wszystkie kolonje niemieckie.

Projekt paktu 7 państw.

WARSZAWA. 10. marca. (A. W.) Pos. Stroński telegrafuje z Genewy: Sojusz Anglji, Francji i Belgji uznany został przez Anglję za niemożliwy. Układ pięciu państw t. j. z włączeniem Włoch i Niemiec odrzucony zostanie przez Francję, ze względu na zabezpieczenie wschodnich granic. Pozostaje możliwość układu 7 państw, t.j. za włączeniem Polski i Czechosłowacji. W tym układzie Anglja dopuszcza nierównomierne zabezpieczenie granic, zaś Francja jest za równoważnem traktowaniem całości i bezpieczeństwa granic.

—:::—

Francja i Belgja zostawiają Polsce wolną rękę.

WIEDEŃ. 10. marca. (Pat.) „N. Fr. Presse“ z Londynu. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ donosi, że Francja będzie się starała wszelkiemi siłami spowodować wstąpienie Niemiec do Ligi narodów, ponieważ wówczas Niemcy według art. 10. statutu Ligi narodów, muszą zaaprobować wszystkie istniejące granice, a temsamem granice Polski i Czechosłowacji.

—::—

Kongres socjalist. Międzynarodówki.

(Inf. Międzynar.) Termin kongresu socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej ustalony został na dzień 15. sierpnia b. r.

Porządek dzienny kongresu ustanowi Egzekutywa S. M. R. na swem najbliższem posiedzeniu, które odbędzie się 9. maja b. r. Miejsce kongresu dotychczas jeszcze nie jest ustalone.

Prześladowanie socjalistów w Rosji sowieckiej.

10 lat więzienia — bez sądu!

Organ informacyjny rosyjskiej partji soc. soc. demokratycznej otrzymał z Moskwy wiadomość, że rząd sowiecki skazał socjalistę rosyjskiego, Jerzego Kuczika po trzechmiesięcznem przetrzymaniu go w więzieniu bez postępowania prawnego i bez wyroku, drogą administracyjną na 10 lat więzienia w Czelabińsku. Pismo zaopatruje ten drakoński wyrok następującym komentarzem:

„Wyrok ten stanowi coś niezwykłego nawet w krwawej historji rosyjskiej czeki. Dotychczas polityczna administracja państwowa, następczyni czeki, skazywała swych przeciwników politycznych najwyżej na trzy lata internowania w obozach koncentracyjnych — obecnie zamyka tow. Kuczina na 10 lat w osławionem więzieniu w Czelabińsku. Wyroku tego nie poprzedziło postępowanie sądowe, jest on wyłącznie aktem administracyjnej samowoli. Ale nawet dekrety rządu sowieckiego nie dają politycznej administracji prawa zamykania do więzień na lat dziesięć. Kara ta według kodeksu karnego jest największą karą, na którą „ułaskawia się“ skazanego na śmierć.

A zatem stwierdzić należy, że rosyjska czeka bez śledztwa i bez postępowania sądowego skazała na podstawie samowolnego osądu znanego soc. demokratycznego pisarza na najwyższą karę, po której następuje kara śmierci“.

—:::—

Mała ententa zamierza zupełnie rozbroić Węgry.

BUKARESZT. 10. marca. Minister spraw zagranicznych, Duca oświadczył w parlamencie odnośnie do budżetu węgierskiego na r. 1925 że jest on stosunkowo o wiele większy niż budżet rumuński, zwłaszcza w dziedzinie wydatków na zbrojenia wojskowe, żandarmerję i tym podobne sprawy wojskowe. Rząd rumuński musi z tego wyciągnąć wniosek, że położenie finansowe Węgier nie jest tak złe, skoro Węgry mogą sobie pozwolić na tak wielkie wdatki wojskowe. Rządy małej ententy porozumiewają się obecnie w tej sprawie i niebawem postawią na porządku dziennym kwestję zupełnego rozbrojenia Węgier.

—:::—

Wynurzenia min. Sikorskiego wobec prasy paryskiej.

PARYŻ. 10. marca. (Pat). Tut. dzienniki „L'Information“ zamieszcza wywiad z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim. Minister podkreślił z naciskiem pokojowe tendencje Polski, która tak lojalnie przyjęła decyzję aliantów w sprawie wolnego miasta Gdańsk i G. Śląska oraz wskazał jednocześnie na całkowitą swobodę niemieckiego tranzytu przez korytarz gdański, tak iż twierdzenie Niemiec, jakoby korytarz gdański dzielił Prusy wschodnie od reszty Niemiec nie przebytym murem w żadnej mierze nie odpowiada rzeczywistości. Niezaprzeczalna pokojowość Polski — mówił minister — opiera się na istniejącym status quo t. j. na obecnych granicach Rzeczypospolitej. Gdyby jednak ten status quo miał być w czem kolwiek naruszony ze szkodą dla Polski, wówczas naród polski uczyni wszystko co tylko będzie leżało w jego mocy dla przywrócenia tego status quo i zagwarantowania jego nienaruszalności.

Zakaz powodzi i wylewów.

WARSZAWA. 10. marca. (Pat). Sejmowa komisja robót publicznych przyjęła między innemi rezolucję, wzywającą ministerstwo robót publicznych do przedłożenia projektu robót regulacyjnych naszych rzek, celem przedyksutowania tej sprawy i wstawienia odpowiednich kredytów na r. 1926. Dalej załatwiono wniosek p. Gerlicza i tow. w sprawie obmyślenia i przeprowadzenia sposobu zapobiegającego powtórnej katastrofie powodziowej, oraz przystąpienia do regulacji Wisły i jej dopływów. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do wszczęcia odpowiednich prac przygotowawczych, dalej załatwiono wniosek posłów Z.L.N. w sprawie zabezpieczenia brzegów Wisły od dalszego zabierania przez wodę. Z kolei przystąpiono do sprawy budowy domów dla urzędników przez ministerstwo robót publicznych. Na tem obrady przerwano. (Należy się spodziewać, że nasze rzeki zastosują się grzecznie do opinji suwerenów i w tym roku nie wyleją).

Konferencja brytyjskich organizacji robotn.

(Inf. Międzynar.) Angielska Partja robotnicza zwołała na 27. lipca b. r. konferencję wszystkich organizacji robotniczych brytyjskiego państwa. Konferencja ta była planowana już w roku ubiegłym, ale odroczona została wskutek sprzeciwu kilku partji.

Wojna z Kurdami.

KONSTANTYNOPOL. 10. marca. (Pat.) Władze wojskowe zarządziły wysłanie trzech pułków ze zachodniej Tracji na obszary objęte powstaniem Kurdów.

Napad na konsula w Syrji.

WIEDEŃ. 10. marca. (Pat). „Abendblatt“ donosi z Berlina. Jak podaje „D. Allg. Ztg.“ z Beyruth, wicekonsul francuski, który jechał z żoną i dzieckiem samochodem z Bagdadu do Beyruth, został napadnięty przez bandytów. Żona wicekonsula została zamordowana. Wicekonsulowi skradziono ważne dokumenty.

Potępienie hakatystów gdańskich.

PARYŻ. 10. marca. (Pat.) Kwestj gdańska nie przestaje żywo interesować prasy paryskiej. L'Ehre Neuvelle zamieszcza wywiad z p. Romanem Hebauerem posłem do sejmu gdańskiego i członkiem gdańskiej Ligi praw człowieka. P. Gebauer uznaje w całości niezaprzeczalne prawo Polski do zorganizowania służby pocztowej w Gdańsku i surowo potępia machinacje niemieckich elementów nacjonalistycznych dążących wyraźnie do przyłączenia Gdańska z powrotem do Rzeszy. Dalej wyraził p. Gebauer opinję, że Liga narodów powinna rozstrzygnąć nietylko konflikt w sprawie skrzynek pocztowych, ale też wogóle wypracować ogólny układ, któryby raz na zawsze położył kres zamętowi, który wyniszcza obecne życie gospodarcze wolnego miasta.

Różne.

ROZWODY W AMERYCE. Jak donoszą, liczba rozwodów w Ameryce wzrasta z roku na rok. Weźmy cyfry ze Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy w roku 1870 w New Yorku zanotowano zaledwie 80 rozwodów, to w roku 1922 wzrosła ich liczba do 330. Następne lata przynoszą w tym kierunku znaczną zwyżkę. Wedle ustalenia urzędu statystycznego w Waszyngtonie w 2/3 wypadkach o rozwód ubiegają się kobiety. Powodem do rozwodu są zwykle zdrady „złe traktowanie“ i t. d. Jak utrzymują, liczba rozwodów w roku 1924 statystycznie jeszcze nieustalona, ma sięgać 5100.

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY. — z Newyorku. Zawiedziony w nadziei znalezienia środków zarobkowania, chory i smutny, odpłynął na pokładzie trzeciej klasy parowca „Muenchen“ wnuk cioteczny cesarzowej austrjackiej Elżbiety, hrabia Karol Larisch. Próbował utrzymać się w Ameryce jako drobny agent handlowy ze sprzedaży obrazków malowanych przez przyjaciela. Nie powiodło mu się, zapadł na zdrowiu. W Europie starać się będzie o przyjęcie do jakiego klasztoru. Nie widzi przed sobą nic innego. Matka jego, niegdyś słynna z piękności i powodzenia na dworach królewskich, znalazła inne wyjście w walce życiowej. Poślubiła niejakiego Meyersa, farmera we Florydzie. Hoduje z nim pospołu drzawa pomarańczowe i — zapewne kury.

UMIERAJĄCA CARYCA MARZY O WSKRZESZENIU TRONU ROSYJSKIEGO. Matka ostatniego cara, wdowa po carze Aleksandrze II. Marja Teodorówna, pochodząca z książąt duńskich, dogorywa w zamku pod Kopenhagą, odstąpionym jej przez króla duńskiego.

Była carowa sporządziła testament, który ma być ogłoszony natychmiast po jej zgonie. Jak zapewniają rosyjskie koła monarchistyczne, w testamencie tym ma być uznany były głównodowodzący armią rosyjską wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, za jedynego prawomocnego kandydata do tronu rosyjskiego. Rószczeniom zaś wielkiego księcia Cyryla, który, jak wiadomo, ogłosił się przed kilku miesiącami carem, umierająca carowa stanowczo zaprzecza, jako bowiem urodzony z matki nie prawosławnej, Cyryl nie ma prawa, według rosyjskich praw o następstwie tronu, do zasiadania na tronie carskim.

ZJAZD GEOGRAFICZNY W KAIRZE. Na ostatniem posiedzeniu komisji geograficznej Polskiej Akademji Umiejętności, oraz udziału w Zjeździe delegacji polskich geografów. Lista polska będzie obejmowała ogółem 56 osób z Warszawy, Poznania, Lwowa, Łodzi, Krakowa i innych miejscowości.

ZAKUP „PROMIENI ŚMIERCI“. Przed kilku miesiącami telegraf rozniósł po świecie wiadomość o wynalezieniu t. zw. „promieni śmierci“, która wywołała, oczywiście, wielką sensację i polemikę uczonych z wynalazcą, p. Gridell Matthowe; fachowcy podawali w wątpliwość istotę tego nowego zabójczego wynalazku, zaś p. Grindell Matthewe zwrócił się do admiralicji brytańskiej z propozycją sprzedaży swego wynalazku, spotkał się z odmową. Obecnie powrócił do Londynu z Ameryki i oświadczył, że rząd St. Zjedn. wynalazek ten zakupił. Po załatwieniu swoich spraw osobistych w Londynie, p. Matthews wyjedzie do St. Zjedn., gdzie już pozostanie.

—:::—

Rząd o zagadnieniach celnych.

Dowcip „Słonia“.

Jedno z pism zamieszcza uwagi premiera Grabskiego na temat zagadnień celnych, które mają nie mały wpływ na konjunkturę gospodarczą w kraju, jak i równowagę bilansu handlowego.

P. Grabski mówił m. in.:

— Cła wywozowe są przejściem od zakazu wywozu do wolnego handlu. Nie mają one charakteru fiskalnego i z jednej strony służą do wyrównania cen, a z drugiej, o ile chodzi o niektóre surowce potrzebne dla krajowego przemysłu i artykuły żywnościowe, mają znaczenie prohibicji.

Należy przypuszczać, że z poprawą sytuacji gospodarczej lista towarów, opłacających cło wywozowe, znacznie zmaleje, już choćby ze względu na konieczność dodatniego bilansu handlowego.

Co się tyczy traktatów z Czechosłowacją, Niemcami, Bułgarją i Węgrami premier uchylił się od ujawnienia szczegółów ze względu na nieukończone pertraktacje, wspomniał tylko że dążeniem Polski będzie uzyskanie warunków, zapewniających poprawę bilansu handlowego przez umożliwienie eksportu wytworów krajowych wogóle, a węgla w szczególności.

— Jakie jest stanowisko rządu w sprawie projektowanego zniesienia ulgi celnej na obuwie i odzież?

— Ulga celna na obuwie i odzież jest pewnego rodzaju hamulcem do podniesienia cen na te przedmioty w kraju, a przez to pośrednio wpływa, jeśli nie na zmniejszenie, to na niepodwyższenie kosztów utrzymania. Z drugiej jednak strony rząd uznaje potrzebę rewizji tych ulg tam gdzie one zamierzonego rezultatu nie dają (gatunki zbytkowne).

— Jaki dochód otrzymuje Skarb Państwa z opłat celnych?

— Dochód z ceł wywozowych na ostatni kwartał 1924 roku wyniósł 900 tys. zł., z ceł zaś przywozowych osiągnięto 226,167.809 zł.

— A jaki dochód preliminowano na rok 1925?

— Razem 205 milj. złotych. Na pozycję tę składają się: opłaty z ceł przywozowych 190 milj. zł., wpływy uboczne od ceł przywozowych 10 miljonów zł., opłaty z ceł wywozowych 4,800.000 zł., wpływy uboczne od ceł wywozowych 200 tys. zł.

— Czy projektują się jakieś zmiany celem podniesienia sprawności naszych urzędów celnych?

— Podniesienie sprawności urzędów zależy od wyszkolenia personelu, które znacznie postępuje naprzód, dalej od zaangażowania do celnictwa technicznych sił fachowych, co niezupełnie daje się osiągnąć wskutek niskich płac urzędniczych, a wreszcie od inwestycji, których przeprowadzenie wymaga dłuższego czasu i odpowiednich kredytów.

W związku z zagadnieniem celnem warto przytoczyć uwagi pisma Korfantego „Polonii“ o praktykach osławionej fabryki obuwia „Słoń“ która najgłośniej krzyczała o zniesienie ulg celnych na obuwie, nagromadziwszy przedtem olbrzymie zapasy obuwia zagranicznego. „Polonia“ pisze:

„Że wszelkie wytwórnie obuwia krajowego mają żywotny i zrozumiały interes w tem, by cło na zagraniczne obuwie wyśrubowane zostało do najdalszych granic i że w tym kierunku wysilają swą energję i wpływy, — jest rzeczą łatwą do pojęcia.

Natomiast niepojęta — ale napozór tylko — wydaje się nam wiadomość, że jedna z największych fabryk obuwia w Warszawie, — firma „Słoń“ — zaskarżona została przez niemiecką firmę Hess o odbiór 10.000 par obuwia.

Zaznaczyliśmy, że tylko napozór wydaje się nam to dziwnem, bo w rzeczywistości jest rzeczą całkiem naturalną, że fabryce „Słoń“ daleko lepiej kalkuluje się tani, choćby oclony towar zagraniczny, aniżeli fabrykacja w kraju. Tem samem hasło: „wysokie cła dla ochrony rodzimego przemysłu“, jest czczym tylko frazesem.

—:::—

Ajent handlowy a życie gospodarcze w Polsce.

Wniesiony przez rząd projekt ustawy o podatku obrotowym, który sam przez się już jest podatkiem niemoralnym, krzywdzi w wysokim stopniu zawód ajentów handlowych i reprezentantów składów komisowych. Powodem tego nieuzasadnione uprzedzenie. Warszawistów dla tej gałęzi pracowników handlowych, oraz w fałszywem pojęciu o roli ajentów handlowych, których należy odróżnić od powstałych na gruncie wojennym i powojennym stręczycieli. Podczas gdy ci ostatni są dla skarbu Państwa nieuchwytni, zawodowi ajenci handlowi wykonują swoje czynności na podstawie karty przemysłowej i świadectwa przemysłowego bezustannie kontrolowani przez władze skarbowe.

Reprezentują oni najpoważniejsze firmy krajowe i zagraniczne w różnych miejscowościach całej Rzeczypospolitej i stanowią trwały łącznik między wytwórcą a kupcem z jednej strony, a kupcem i konsumentem z drugiej strony. To też na Zachodzie n. p. wielki przemysł i wielki handel powołują na swoich przedstawicieli w miejscowościach odległych od centrum swego działania, wyłącznie ajentów handlowych. Zamierzoną podwyżkę podatku obrotowego w stosunku do ajentów handlowych i komisjonerów godzi nietylko w interes gospodarczy ich samych ale w żywot wielkiego przemysłu i handlu a co zatem idzie w interes konsumentów. Należy pozatem uwzględnić, że niszczenie egzystencji ajentów handlowych i komisjonerów polskich spowodować musi zalew Państwa komiwojażerami obcymi, dla skarbu Państwa nieuchwytnymi, którzy pozbawią chleba tysiące własnych obwateli wraz z ich rodzinami, pracujących od szeregu lat dla dobra Państwa. Należy się tedy nietylko spodziewać ale domagać, by Rząd i ciała ustawodawcze z uwzględnieniem, że ajent handlowy jest niezbędnem ogniwem organizacji obrotu handlowego i towarowego, nie dającem się nikim zastąpić, nie dopuszczą nie tylko do uśmiercenia ale nawet do panperyzacji tego dla życia gospodarczego Polski tak ważnego zawodu.

Z ruchu zawodowego.

§ POSIEDZENIE PRASOWACZEK odbędzie się we środę 11. bm. o godz. 3 popoł. w lokalu ul. Sykstuska 21. II. p.

Tow. Kobejkowa, Mroczkowska i Djakonowa winne przybyć koniecznie. —2

* KONFERENCJA ZARZĄDÓW Zw. bud., a to: murarzy, cieśli, kamieniarzy, stolarzy, ślusarzy, kaflarzy, ceglarzy i pomocy bud. odbędzie się we czwartek o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rady zawod. ul. Ossolińskich 10.

W SOBOTĘ dnia 14. bm. o godz. 5 popołudniu odbędzie się zebranie Zarządów I. i II. grupy Związków spożywczych (piekarzy).

Żelazkiewicz.

Z kraju guseł, uroków i legend.

O oryginalnem życiu górali francuskich opowiedziała onegdaj przepięknie, w pełnym poezji wykładzie p. Anna Ludwika Czerny. Przebywając latami wśród tego ludu, odciętego jakby deskami od świata, miała sposobność przyjrzenia się jego życiu, osnutemu czarem legend dawnych wieków, jego obyczajom i obrzędom, zda się od prawieków niezmienionym. Przesunęła przed oczyma słuchaczy cudowny ten świat czarów, ilustrując swój wykład obrazami świetlnemi.

Odczyt odbył się w przepełnionej sali Muzeum Przemysłowego na rzecz ochronki im. J. Piłsudskiego.

— — — — — — —

Gdzieś jakby za siedmiu górami za siedmiu rzekami znajduje się przedziwny kraj. Kraj jakby z bajki, w którym ludzie żyją zgoła odrębnie, inaczej niż ich sąsiedzi z dolin. Cywilizacja, która dotarła do tych ludzi z gór nie zdołała znieść pierwotności ich obyczajów, nie zatarła obrzędów, ni wierzeń, ni pieśni przekazanych przez wiek, z dziada pradziada następnym pokoleniom. Mowa tu o mieszkańcach Alp francuskich, z tamtej strony Alp szwajcarskich.

Wśród niebosiężnych szczytów górskich w wąwozach i kotlinach, na słonecznych zboczach gór mieszka od wieków lud góralski, trudniący się rolnictwem a przeważnie pasterstwem. Cywilizację płynącą od wielkich środowisk kultury uważa za niepotrzebną, nie uznaje jej, nie ma do niej zaufania. Nie uznaje lekarzy, bo ma swoich własnych, którzy leczą ziołami, ma wiedźmy, które odczyniają uroki, sprowadzają deszcz lub posuchę... Nie uznaje sądów, ale za to uznaje samosąd, vendettę, obowiązuje go ponadto taka solidarność, że zęby zgryzie jakiś obcy intruz — żandarm, zanim dotrze do źródła przestępstwa lub zbrodni. Wszyscy sąsiedzi wiedzą, co i gdzie zaszło, ale obcym od tego wara.

Zdarzył się oto w pewnej wioseczce taki wypadek: Do górala, który się „nadział“ na widły, wezwano lekarza z pobliskiego miasteczka. Lekarz ów zastał chłopa, usiłującego wnętrzności wprowadzić z powrotem do brzucha. Założywszy choremu prowizoryczny opatrunek lekarz zarządził odesłanie go do szpitala. Jakież jednak było jego zdumienie, gdy spostrzegł, że dwie stare wiedźmy, które kręciły się koło chorego, wzrokiem sugestjonowały go, by się nie zgodził na przewóz do szpitala. Istotnie chory pod wpływem spojrzenia czarownic do szpitala nie pojechał, mimo, że życie było mu przecie drogie. Jak się później ów lekarz dowiedział, chodziło o zatajenie zbrodni dokonanej na chorym. Jakiś sąsiad mianowicie przebił go widłami. Zachodziła obawa, że chory znalazłszy się w obcem środowisku „zdradzi“ winowajcę. Solidarność byłaby w ten sposób złamana. Obcy wtargnęliby do nieswoich spraw. I stąd owo niesamowite spojrzenie starych wiedźm, któremu się dobrowolnie poddał konający człowiek...

Przeciwny ten lud zachował jeszcze pogańskie obyczaje i skojarzył je i uzgodnił z praktykami religijnemi kościoła katolickiego. Kościół kościołem, ale gdy trzeba ofiary krwi, trudno się z tem liczyć, że kościół takich ofiar nie uznaje.

Było to czasu wielkiej okrutnej wojny. W pewnej wiosce, w której było zaledwie 24 domów, ofiarą wojny padło już 19 mężczyzn. Trzeba było zażegnać wojnę, kres jej położyć jakąś wielką krwi serdecznej ofiarą. I oto dokonywa się akt tragiczny w swej grozie, wielki w ofierze a zarazem barbarzyński w swej straszliwej ciemnocie. W pewnym domu w owej smutnej, pełnej rozpaczy wiosce zeszli się ludzie na tragiczny obrzęd. Niewiasta młoda kwiatami przyozdobiła sierp, którym obcięła sobie po łokieć najpierw jedną rękę, potem już z trudem, kładąc sierp ostrzem w górę, rękę drugą. Może jej zresztą przy tej straszliwej operacji pomagał ktoś z obecnych. Następnie krwawiące ramiona podtrzymała nad płonącym ogniem, aby tą krwią serdeczną, dobrowolnie ofiarowaną przebłagać Boga i uprosić go o zakończenie wojny...

I niewiasta owa żyje dziś w przekonaniu, że to dzięki jej wielkiej ofierze wojna się zakończyła...

Szanowna prelegentka pozostawiła nakoniec żywo i barwnie jak się bawi ów lud na obrzędach weselnych, zabawach ludowych, co śpiewa i jak tańczy. Życie to bardzo mało się różni od życia naszych górali i hucułów. Jednym szlakiem szły ku zachodowi zwyczaje i wierzenia górali.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

P. Dyrektorowi Państw. fabryki olejów mineraln. w Drohobyczu — pod uwagę.

Od kilku lat rządzi jak na swoim folwarku państwową odbieralnią ropy na Modryszu p. inż. Rachwał, stosując w rządach metody dawno zaniechane przez wcale przyzwoitych przemysłowców.

Pomijając codzienne szykany pracowników, nie możemy milczeniem pominąć bezwzględnego postępowania tego pana z pracownikami. Za błahostki, często oparte tylko na donosie swoich popleczników, wyrzuca pracowników z pracy, a co po za tem idzie, to bezwzględne wyrzucanie pracowników z mieszkań, w zimie, z drobnymi dziećmi, i bardzo często rumacje mieszkaniowe przeprowadza na własną rękę, przy pomocy policji, bez wyroku sądowego, a biedacy poszkodowani, nie są w stanie prowadzić drogie i przewlekłe procesy.

W ostatnich tygodniach powinęła się noga p. Rachwałowi, bo ma w sądzie drohobyckim dochodzenia, za szeroką gospodarkę majątkiem państwowym na Modryczu. Ponieważ dochodzenia prowadzone przez sąd, muszą pociągnąć za sobą przesłuchiwanie świadków zatrudnionych pod kierownictwem p. Rachwała, przeto nic łatwiejszego, jak szykanowanie tychże i przez to terroryzowanie zapewnić sobie milczenie.

Ostatnio zaszedł wypadek wydalenia z pracy maszynisty, który kilkanaście lat pracował na Modryczu i uchodził za robotnika pilnego, sumiennego i za specjalistę w swym zawodzie, cieszył się zupełnem zaufaniem swych przełożonych, a dziś, po kilkunastu latach pracy wyrzuca się go z zajmowanego stanowiska.

Do jakiego stopnia dochodzi agresywność p. Rachwała niech posłuży fakt następujący: Na skutek donosu jednego z robotników, zawiesił w urzędowaniu odbiorcę ropy, który był urzędnikiem państwowym, mającym za sobą przyznanych 16 lat pracy jako stały urzędnik państwowy na Modryczu i bez dochodzenia, a także z pominięciem przepisów ustawowych otrzymał dekret zwalniający go z pracy, mimo, że przez cały czas służby cieszył się wielkiem zaufaniem władz przełożonych i w międzyczasie otrzymał odznaczenie za sumienną służbę.

Tem ciekawsze jest postępowanie p. Rachwała, że na skutek donosu, tak przedstawił sprawę swym władzom przełożonym, że te nie czuły się w obowiązku przeprowadzić dochodzenia. Na dopełnienie obrazu postępowania p. R. napiętnować musimy dalsze jego postępowanie w stosunku do pracowników usuniętych z pracy, a którzy jeszcze mieszkają w mieszkaniach fabrycznych. Nie pozwala im przechodzić jedyną drogą do głównej arterji komunikacyjnej tak pracownikom, jak i rodzinie. W ten sposób szykanując wydalonych zmusza ich do usuwania się z mieszkań.

Ten nieludzki sposób postępowania wymaga koniecznie wglądu dyrekcji i ukrócenia nadużyć p. Rachwała.

—:::—

„ach", młodzian syczy ze złości „ach!", a stary, ziewając „a — a — a — ach!", kładzie się spokojnie spać.

Kurtyna spada!

Ze zgromadzenia w Bitkowie.

W niedzielę ubiegłą odbyło się w Zagłębiu naftowem Bitkowskiem zgromadzenie robotników naftowych.

Przed zgromadzeniem zaś dwie konferencje, jedna z przedstawicielami rządowemi, inspektorem okręgowym pracy i opieki społecznej Adamem i przedstawicielem państwowego Urzędu pośrednictwa pracy i delegatami Zagłębia z Łanczyna, Kosmacza, Nadwórny, Kosowa i Bitkowa.

Na konferencji podnoszono niedotrzymanie przez pracodawców umów zbiorowych zwłaszcza przez firmę „Kosmacz" i „Pokucie" i łamaniu ustawy o8-godzinnem dniu pracy. Skarżono się na bezrobocie i opieszałość władz wojewódzkich, które nie starają się, by robotnicy korzystać mogli z funduszu dla bezrobotnych.

Po wyjaśnieniach ze strony przedstawicieli rządu uchwalono odpowiednie rezolucje, które podamy później.

Bardzo ostro zwracali się obecni przeciwko Urzędowi górniczemu w osobie radcy Szwabowicza, że ten zaniedbuje zupełnie swoje obowiązki, i prosili obecnego posła tow. Hausnera, by w tej sprawie interwenjował w Ministerstwie Handlu i Przemysłu.

Następnie odbyła się konferencja partyjna, na której omawiano sprawę organizacji, roboty oświatowej i pracy.

Przemawiali na obu konferencjach: poseł tow. Hausner, tow. Kochański, Gerzek, Kronowski, Wach, Berylewski, Gaweł, Peklikowski i inni.

Z kolei odbyło się wielkie zgromadzenie w sali kina, gdzie o położeniu politycznem i gospodarczem referował poseł tow. Hausner.

Po zgromadzeniu uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie Związkowi posłów P. P. S. i podziękowanie posłowi Hausnerowi za przybycie do Bitkowa.

Ekonomiczne pismo angielskie o gospodarce polskiej.

„The Economist" angielski tygodnik ekonomiczny, przynosi obszerny artykuł, w którym wyraża uznanie dla rządu p. Grabskiego za wyniki sanacji skarbu.

„Eksperyment rekonstrukcji finansowej, pisze autor artykułu — który został podjęty przez rząd polski w lutym 1924 r. przedstawia przedmiot ogromnego zainteresowania dla wszystkich, kto śledzi rozwój ekonomiczny powojennej Europy. Plan sam był bardzo śmiały. Państwo, nie posiadające tradycji administracyjnych bez pomocy zewnętrznej podjęło próbę rozwiązania problemów odbudowy finansowej i równoczesnej reformy monetarnej i to po czterech latach chaosu anarchji finansowej. — Dalsze trudności wynikły na skutek złych żniw 1924 roku. Dlatego jest dla nas wielką niespodzianką, że pełna statystyka za ubiegły rok którą obecnie mamy przed sobą, przedstawia jeszcze korzystniejszy obraz, aniżeli cyfry za pierwszą połowę roku, które dawały powody do ostrożnego optymizmu.

W dalszym ciągu „Economist" podaje dokładną analizę dochodów i wydatków, stwierdza osiągniętą równowagę budżetu i konkluduje:

W ten sposób pierwszy rok odbudowy został szczęśliwie przebyty. Jest to wynik, który wydawał się wysoce nieprawdopodobny nawet dla najbardziej optymistycznych obserwatorów jeszcze rok temu.

Trwałe powodzenie planu sanacji zależy od otrzymania i rozszerzenia kontroli ministerjum finansów nad wydatkami i dalszego ulepszenia administracji podatkowej. Ogólne położenie ekonomiczne kraju jest oczywiście również sprawą największego znaczenia... Tu jednak nie należy zapominać, że rok ubiegły był rokiem kryzysu i wielkiego ekonomicznego napięcia. Liczba bezrobotnych wzrosła ogromnie, jakkolwiek poprawa zauważona w grudniu zdaje się wskazywać, że pod koniec roku nastąpił już zwrot ku lepszemu. Znaczny wzrost dochodów w czwartym kwartale 1924 jest dobrą przepowiednią na przyszłość, gdy stosunki staną się bardziej normalne.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto".
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Halka". (uroczyste przedst. z powodu przybycia gości Jugosławiańskich).
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Traviata".
Sobota o godz. 3 pop. „Sen nocy letniej".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Lisetta" balet.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc" z pp. Dębicką i Orzechowskim.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca" kom. Siedleckiego (premiera).
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Radio-dziewczyna".
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Radio-dziewczyna".

—:::—

ZMIANA REPERTUARU. Dziś t. j. w środę w Teatrze Nowości zamiast zapowiedzianej „Agri" dana będzie „Radio-dziewczyna" z 50 proc. zniżką. Bilety zakupione na „Agri" będą ważne na tą operetkę w sobotę. Abonament również będzie ważny.

„SPADKOBIERCA". Adam Siedlecki przybył do Lwowa, by być obecnym na ostatnich próbach „Spadkobiercy", którego premiera odbędzie się w Teatrze Małym w czwartek. Dwie główne role spoczywają w wytrawnych rękach pp. Michnowskiej i Sosnowskiego. Autor będzie na premierze.

BILETY NA ODCZYT SIEDLECKIEGO p.t. „POLSKA W KOMEDJACH FREDRY", który odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe są już do nabycia w kasie Teatru Wielkiego.

Tragikomiczna przygoda przemytników.

Urzędy celne są po to, aby ściągały należytości, za przedmioty podpadające pod oclenie, a przemytnicy są po to, aby się od tych cel wyślizgiwać. Na tem tle zdarzył się niedawno następujący wypadek:

Pewnego dnia na stacji w Bytomiu, niemiecki urzędnik celny zauważył, jak panna M. z Katowic, starannie układała sobie przed wejściem do budki celnej włosy. Przypuszczając, że ma do czynienia z „szmuglerką", każe ją rewidować i przy rewizji znaleziono w włosach 4 fałszywe warkocze. Niemieckie władze celnę przytrzymały pannę M., i znalazła się ona w więzieniu policyjnem w Bytomiu. Jakie jednak było zdziwienie dozorczyni więzienia, gdy po dokładniejszej rewizji osobistej spostrzegła, że całe ciało nowego gościa jest pokryte włosem. Ponownie trzeba było wołać władze celne, które stwierdziły ni mniej, ni więcej jak 8 i pół kg. włosów różnych.

Panna M., z płaczem zeznała, że jej narzeczony ma sklep fryzjerski w Katowicach i dla niego się poświęciła. Udało się jej już dwa razy różne towary toaletowe przemycić. Cały transport włosów został skonfiskowany, a panna M. „popłakiwała" przez 14 dni w kozie.

—:::—

„Ach"

Dla cudzoziemców, nieznających francuskiego języka.

Odbudowany niedawno po pożarze paryski „Moulin Rouge" daje co wieczór między dwoma z wielkim przepychem wystawionemi „rewjami" krótką komedyjkę.

Farsa ta, jak opisuje dziennik „Comedia" jest specjalnie napisana dla widzów, nieznających języka francuskiego.

Scena przedstawia elegancki pokój hotelowy. Zjawia się piękna dama, za którą biegnie młodzieniec. Dama pospiesznie otwiera drzwi, by ujść przed natarczywością Don Juana. Spostrzega jednak z przerażeniem, że wpadła do cudzego pokoju, cofa się z okrzykiem „ach!". Na progu pokoju stoi ciągle jej prześladowca, który ujrzawszy cofającą się piękną damę, ze słodkim uśmiechem woła „ach!" Ona cofa się znów z okrzykiem oburzenia „ach!" W tej samej chwili budzi się właściciel pokoju, który zobaczywszy obcą parę w swym pokoju, wydaje okrzyk „ach!".

Na widok starszego pana, podnoszącego się z łóżka, piękna dama i śmiały młodzian wykrzykują równocześnie „ach!"

Na tę scenę wchodzi portjer i widząc co się dzieje, z oburzeniem woła „ach, ach, ach!"

Dama ucieka, a z ust jej wyrywa się ciche

Sprawy partyjne.

§ POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w środę dnia 11. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu redakcji ul. Sykstuska 21.

Uprasza się o punktualne przybycie.

—:::—

Różne.

NARKOTYZM WSRÓD WIELKICH PISARZY. Ostatni numer znanego pisma „Revue Universitaire“ zawiera interesujący artykuł pod tytułem: „O wpływie środków podniecających na wielkich pisarzy“. Artykuł podaje obfitą listę piarszy, którzy używali najrozmaitszych narkotyków. I tak: Hoffmann, Edgar Poe i Verlaine byli alkoholikami. Teofil Gautier, Baudelaire podniecali się haszyszem. Tomasz de Quincey uchodził w całej Europie za największego opiumistę. J. Zorrain utonął w eterze, a Guy de Maupassant doprowadził do szczytu metodę narkotyzowania się, łącząc morfinę z eterem i kokainą.

ODNALEZIENIE ŚREDNIOWIECZNEJ STUDNI NA ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE. Badania prof. Skórewicza na Zamku królewskim w Warszawie, prowadzone od dłuższego czasu, dają ciekawe rezultaty. Jak donoszą, w części gotyckiej Zamku przy wieży odkryto studnię, znajdującą się wewnątrz zabudowań książąt Mazowieckich.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

BUCHALTER-BILANSISTA, korespondent polsko-niemiecki, kilkunastoletnia praktyka, absolwent Akademji handl. poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do administr.: »Rutynowany«.

AKADEMIK obejmie lekcje z zakresu szkół powszechnych, niższego gimnazjum, dzieci szczególnie naukowo zaniedbanych. Zgłoszenia do Administracji »Jeden złoty«.

DŁUGOLETNI kamerdyner z dobremi świadectwami poszukuje posady u lekarza lub na prowincji do dworu. Łaskawe zgłoszenie do Administracji pod J. T.

KAWALER szuka jakiegokolwiek zajęcia. Władam po polsku, rusku, niemiecku, rumuńsku. Zgłoszenia do adm. Dziennika Ludowego pod »Siła Biurowa«.

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu galanteryjnego, poszukuje posady, zgłoszenia do Redakcji pod »Handlowiec«.

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu kolonialno spożywczego poszukuje posady. Zgłoszenia do Redakcji pod »Kolonialny«.

Ogłoszenie.

Stosownie do rozporządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 19/1 1925 L. dz. 540/25 podaje się do wiadomości, że

Wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu

z grupy ubezpieczonych

odbędą się dnia 17-go maja 1925

Bliższe szczegóły dotyczące ilości i siedziby lokali wyborczych, liczby delegatów, warunków dopuszczenia do głosowania, oraz przepisy reklamacyjne — podane są w publicznych obwieszczeniach w okręgu Kasy.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu.

237—1

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.